

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 5.30
za granicą zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/11 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

PRASA PARYSKA O BERLIŃSKIEJ WIZYCIE WALDEMARASA.

Paryż, 29 stycznia. (PAT). „Gaulois” dziennik stwierdza, że premier litewski jest wybitnym intrygantem, czego dał dowody na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi, czyniąc wielki zawód Briandowi i Chamberlainowi, którzy usiłowali położyć kres stanowi wojny pomiędzy Kownem a Warszawą.

Waldemarasa — pisze dalej dziennik wcale nie zrezygnował ze swej nienawiści do Polski. Można od niego spodziewać się wszystkiego, co może wywołać komplikacje dla Polski ze strony Berlina lub Moskwy.

Paryż, 29 stycznia. (PAT.) Prasa komentuje w dalszym ciągu podróż premiera litewskiego Waldemarasa do Berlina.

„Temps” oświadcza, że podróż ta na biera charakter wypadku politycznego o doniosłym znaczeniu. Trudno bowiem nie powiązać jej z wyraźną złą wolą, wykazywaną przez rząd kowieński w kwestji pertraktacji z Polską, po stanowionych zasadniczo w Genewie. Waldemarasa szuka oczywiście poparcia swej polityki, przeciwstawiającej się szczeremu pogodzeniu się z Polską. Oficjalnym celem jego podróży jest zawarcie umowy rozjemczej z Niemcami, przeciw czemu nikt nie może czynić zarzutów, ale są dane, że rząd litewski w zbliżeniu z Niemcami widzi co innego, aniżeli ugruntowanie normalnych stosunków pomiędzy nimi i Litwą. Szuka on poparcia równocześnie w Berlinie i w Moskwie, wobec czego wszelkie zbliżenie litewsko-niemieckie zwracałoby się przeciw Polsce.

Dziennik zaznacza, że wrogi stanowisko polityków kowieńskich względem Polski, może doprowadzić do sytuacji, zagrażającej utrwaleniu niepodległości Litwy. Jednakże dotychczasowe zachowanie się Stresemanna nie zdaje się zachęcać Waldemarasa do trwania na stanowisku wrogiem Polsce. Orobisty kontakt Marszałka Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie spowodował znaczne polepszenie w stosunkach polsko-niemieckich.

NIEPRAWDOPODOBNA POGŁOSKA O REWOLUCJI W SSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). Z Wilna donoszą, iż rozeszły się tam pogłoski, że w Rosji sowieckiej doszło do dużych zaburzeń, wywołanych przez b. komendantów armii bolszewickiej z r. 1920.

Na czele zrewoltowanych wojsk stanął jakoby Tuhaczewski.

Jeden z dzienników witeńskich wydał dodatek nadzwyczajny o rewolcie w SSSR.

Wiadomość ta, mało prawdopodobna, nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

Z ROKOWAŃ POLSKO-SOWIECKICH.

Warszawa, 29 stycznia. (G). Jak donoszą z Moskwy, delegacja polska do rokowań handlowych odbyła już kilka konferencji w komisariacie spraw zagranicznych i we Wnieštorgu. W moskiewskich kołach dyplomatycznych uważają, że sprawa podpisania polsko-sowieckiego traktatu handlowego jest zasadniczo już zdecydowana,

Waldemarasa opuszcza Berlin po podpisaniu traktatu rozjemczego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). Jak donoszą z Berlina, oświadcza tam półoficjalnie, że traktat, który ma być podpisany między Litwą i Niemcami, nie różni się niczem od innych traktatów tego rodzaju, zawartych przez Niemcy z innymi państwami i nie zawiera żadnych tajnych klauzul.

Korespondent „Kurjera Warsz.” donosi z Berlina, że nie będzie jednakże bezpodstawnym przypuszczenie, że całe obecne porozumienie niemiecko-litewskie, dokonywane w Berlinie, ma na celu omówienie stanowiska Litwy wobec Polski.

Berlin, 29 stycznia. (PAT). Jak się dowiadujemy z kół parlamentarnych, rokowania niemiecko-litewskie za-

kończyły się dzisiaj podpisaniem traktatu rozjemczego pomiędzy Niemcami a Litwą. Traktat ten podpisany został przez ministra Stresemanna i premiera Waldemarasa.

Berlin, 29 stycznia. (PAT.) Premier litewski Waldemarasa wyjechał dzisiaj o godz. 18.40 w towarzystwie swej małżonki i dyrektora departamentu w litewskim ministerstwie spraw zagranicznych Dra Zauniusa z powrotem do Kowna.

Jutro o godz. 12 w południe ma być wydany równocześnie w Berlinie i w Kownie urzędowy komunikat o wyniku rokowań niemiecko-litewskich, prowadzonych w Berlinie.

Ambasador Sowietów u Poincarego.

Francja a Sowietami. Warunki te są następujące:

Paryż, 29 stycznia. (PAT.) „Le Journal”, donosząc o rozmowie Poincarego z ambasadorem sowieckim Dowgalewskim, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym wyraża przypuszczenie, że Poincare nie omieszkał zakomunikować Dowgalewskiemu koniecznych warunków, pod jakimi mogłyby być przywrócone normalne stosunki między

1. Poszanowanie konwencji międzynarodowej i zaniechanie przez Sowiety wszelkiej propagandy rewolucyjnej.

2. Odpowiednie uregulowanie sprawy odszkodowań, nie tylko dla właścicieli pożyczek, lecz również dla wszystkich Francuzów, którzy pracowali nad stwórzaniem przedsięwzięcia w Rosji.

Oficjalny biuletyn faszystów o stosunkach między Włochami a SHS.

Rzym, 29 stycznia. (PAT.) Biuletyn oficjalny partii faszystowskiej:

Folio Dordini rozważa sprawę przesunięcia o 6 miesięcy terminu wypowiedzenia traktatu przyjaźni pomiędzy Włochami i Jugosławią. Biuletyn podkreśla, iż Włochy zgodziły się na odroczenie poraż ostatni daty wypowiedzenia traktatu i że najbliższy okres 6-ciu miesięcy posłużyć ma do wyjaśnienia i ustalenia stosunków pomiędzy nimi i Jugosławią. W ciągu ubiegłych 4 lat

Jugosławię nie wykazała wcale woli, ani dobrej wiary w wytworzeniu atmosfery prawdziwie serdecznej przyjaźni. Wręcz przeciwnie korzysta ona z każdej okazji i organizuje manifestacje antywłoskie i antyfaszystowskie.

Reasumując, Folio D. stwierdza, że w chwili obecnej Jugosławię ma 6 miesięcy czasu dla zmiany swej polityki względem Włoch, wielkiego narodu, który może czekać i nie lęka się wcale przyszłości.

P. wiceprem. o podwyżce dla urzędników.

Lwów, 29 stycznia. (AW). Bawiący dziś we Lwowie wicepr. Bartel oświadczył przedstawicielowi Agencji Wsch. na zapytanie w sprawie regulacji płac urzędniczych, że „urzędnicy państwo-

wi z pewnością nie zawiodą się w swoich nadziejach. Z podniesieniem ekonomicznym całego kraju niezawodnie i bólczki niskich płac zostaną usunięte”.

193 oficerów na emeryturze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). Wczoraj ukazał się nr. 3. Dziennika Personalnego min. spraw wojsk. zawierający nast. zarządzenia:

Do stopnia podpułkownika zostało przesuniętych 73 majorów piechoty, 19 majorów kawalerji, 15 majorów artil., 4 oficerów inżynierii i saperów, 2 ofi-

cerów lotnictwa, 14 lekarzy, 2 intendentów, 3 oficerów weter.

W stan spoczynku przeniesiono 1 generała (Zawistowski), 26 pułkowników, 33 podpułkowników, 52 majorów, 35 kapitanów i rotmistrzów i 47 poruczników. Tegoroczna lista emerytur obejmuje zatem 193 oficerów.

Dowódcą piechoty 22 dyw. (Przemyski) został mianowany pułk. Ścieżyński.

WOJ. BORKOWSKI NIE KANDYDUJE.

Lwów, 29 stycznia. (AW). Agencja Wschodnia dowiadyuje się ze sfer miarodajnych, że pogłoska o kandydaturze do sejmiku woj. Borkowskiego w Tarnopolu jest nieprawdziwą.

KANDYDAT NA WICEWOJEWODĘ TARNOPOLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). „Ekspres Por.” dowiadyuje się, że wicewojewodą tarnopolskim zostać ma pułkownik kawalerji J. Pryziński, który we wczorajszym Dzienniku Ustaw został oddany do dyspozycji min. sp. wewn.

Pułk. Pryziński był do wojny profesorem gimnazjalnym w Małopolsce zachodniej.

ROZPORZĄDZENIE O STANIE WOJENNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). W Dzienniku Ustaw z dnia 28 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 16 stycznia rb. o stanie wojennym.

„POLONIA RESTITUTA DLA BADEN POWELLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G). Jak donoszą z Londynu, poseł polski Skirmunt udekorował wczoraj na wielkim bankiecie naczelnego skauta, gen. Baden-Powella orderem Polonia Restituta z gwiazdą.

Delegat polskiego harcerstwa Sopoćko wręczył piękną kasetkę zakupioną z życzeniami polskich skautów.

PO ROZBICIU SIĘ KOALICJI RZADOWEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 29 stycznia. (PAT.). Dr. Ludwik Haas wybitny przywódca demokratów niemieckich stwierdza w artykule wstępnym niedzielnego „Berl. Tageblattu”, że podobnie, jak koalicja rządowa załamała się w sprawach polityki wewnętrznej, również w sprawach polityki zagranicznej należy się spodziewać załamania się obecnej koalicji. W niemieckich kołach nacjonalistycznych oświadcza wyraźnie, że traktat handlowy z Polską jest dla agrariuszy niemieckich nie do przyjęcia. Dr. Haas stwierdza, że Niemcy nie będą w stanie zawrzeć żadnego pożytecznego traktatu handlowego, jeżeli będzie się jednostronnie uwzględniało agrariuszowskie życzenia nacjonalistyczne.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 b. m.: Na ogół chmurno, miejscami mglisto, z wyjaśnieniami w ciągu dnia. Na zachodzie kraju przejściowy wzrost zachmurzenia. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Na zachodzie i w środku Polski słabe wiatry południowe.

List z Anglii.

Londyn, w styczniu.

Koniec sesji parlamentarnej. — Prayer-Book.

Bywalcy Westminsteru rozjechali się na ferie aż do lutego, nie wzbudzając niczyjej uwagi; nie zasłużyli zresztą swą działalnością ani na pochwałę, ani na nagane ze strony społeczeństwa.

Rząd postępował bardzo ostrożnie, nie wysuwając w parlamencie kwestji, mogących wywołać ostrzejszą dyskusję.

Co się tyczy polityki zagranicznej, sukces, jakim było dla Ligi Narodów uregulowanie konfliktu polsko - litewskiego, jest w pewnym stopniu zasługą naszego Foreign - Office. Ale rozmowa sir Chamberlaina z Litwinowem wykazała raz jeszcze całą ostrość rywalizacji anglo - rosyjskiej. Słuszność była przytem po stronie naszej, bo fantastyczne projekty rozbicia podsuwane przez Kreml szły w parze z deklaracjami Stalina o przygotowaniach Rosji do wojny chemicznej i wysyłce agentów sowieckich do Turkiestanu w celu podburzania ludów, mieszkających na pograniczu Indji brytyjskich.

Należy jednak podkreślić postępy, jakie poczyniła idea rozbicia w samej Anglii. Rząd sam odwołał swą decyzję budowy nowego krzyżowca i kilku okrętów wojennych pomocniczych, aczkolwiek pozycja ta była przewidziana w budżecie marynarki. Można się było spodziewać, że prezydent Coolidge odpowie w imieniu Stanów Zjednoczonych, na ten gest Anglii zmniejszeniem zbrojeń morskich, tymczasem zaś Stany zapowiedziały budowę 26 nowych krzyżowców o pojemności 10.000 tonn każdy, co postawi odrazu flotę wojenną Ameryki północnej na stopie równo ści z flotą angielską. Ale... kto wie, czy budując serjowo swe pancerniki, jak Ford — automobile, Stany Zjednoczone będą mogły znaleźć odpowiedni personel techniczny i oficerski dla obsadzenia swej armady? Narazie dowodzą tylko, że mają dość pieniędzy i robotników, aby budować dziesiątki olbrzymów morskich. Lecz to nie wystarczy jeszcze dla utrzymania floty wojennej na stopie gotowości bojowej.

Gwoździem dyskusji parlamentarnej była bezwzględnie dyskusja nad Prayer Book, która rozgorzała opinię publiczną. Prayer - Book to nowy katechizm kościelny.

Religią państwową w Anglii jest, jak wiadomo, anglikanizm. Otóż istotną głową kościoła anglikańskiego jest premier. Pierwszy raz ukazała się dogmatyka anglikanizmu w r. 1662-im, w pierwszej Prayer - Book. Czas biegł. Do-

Współczesny dramat mitości w 14 akt., płonący wszystkimi barwami Indji p. t. „GROBOWIEC MAHARADZY” (Romans kapłani wschodu). Superszlager w naturalnych kolorach z niewidzianą dotychczas wystawą w świetli w najbliższych dniach „KOPERNIK-MARYS ENKA”.

magano się nowej kodyfikacji księgi. W r. 1906 powołano komisję, która opracowała projekt, złożony w roku ubiegłym! Wszczęto gorącą dyskusję. Posypały się zarzuty. Zarzucano komisji, iż w nowym projekcie poczyniono zbyt wiele ustępstw na rzecz katolicyzmu.

Dyskusja przysłała na forum parlamentarne. Po mowie obrończej arcybiskupa Canterbury w Izbie wyższej, lordowie uchwalili przyjęcie nowego

projektu. Ale trzeba było jeszcze użyć glosy Izby gmin. Po burzliwej dyskusji Izba gmin odrzuciła projekt Prayer-Booku większością głosów. I cała sprawa została na nowo zawieszona w powietrzu; roznamietnienie ogarnęło też szersze sfery pozaparlamentarne.

Sesja lutowa w Izbie gmin przyniesie ze sobą wznowienie kwestji Prayer-Booku.

—○—

Jeszcze o leczeniu głodówką.

W „Słowie Polskim” z 14 stycznia b. r. jest wzmianka o przypadku 25 dniowej głodówki, która uzdrowiła pewnego Rosjanina w Zagrzebiu. Widać, że ciągle jeszcze uważa się głodówkę za coś, o czym chętnie piszą dzienniki, jako o niesamowitem zdarzeniu dla sensacji.

Niedawno, bo przed wojną, był post leczniczy istotnie rzadkością, a głodomorzy popisujący się publicznie, jak Succi i inni, zarabiali w ten sposób. Nikt nie chciał wierzyć, że poszcza naprawdę i poprostu podejrzewano ich o oszustwo. Przypomną sobie współcześni, jak austriacki następca tronu Rudolf, rzekomo publicznie zdemaskował we Wiedniu, Bogu ducha winnego głodomora, o czym lojalnie rozpisowały się tamtejsze dzienniki.

Dziś jednak idea leczenia postem idzie do nas szeroką falą z Ameryki przez Francję i Niemcy, o czym dr. Lipińska z Paryża miała w zeszłym roku w Warszawie wykłady. Wobec tego nietylko 25-dniowe, ale 50-dniowe posty nie powinny budzić zdziwienia. A może sobie kto przypomni z niedawnych walk o niepodległość Irlandji, że 10-ciu więźniów angielskich z miasta Cork'u po trzymiesięcznej głodówce wyszło żywych i tylko burmistrz Mac Swiney umarł po 73 dniach.

Nazwa „głodówki” jest niewłaściwa a raczej należy nazywać ją postem. Głodu, oprócz kilku pierwszych dni prawie się nie odczuwa. Dzięki temu pościć o wiele jest znośniej, niż się przypuszcza. Gdy nadto umysł zachowuje przez cały czas ruchliwość a ciało sprawność — można do zalet postu, że jest skutecznym i tani dodać i to, że łatwo go się znosi. A niejedną z naszych pacjentów, który już odbywał kurację Schrotta w Lindewleso i poddał się tu postowi, przekonał się, o ile jest przyjemniejszy, od nocnych tortur w

schrotowskich kocach a dziennych z pragnienia, gdy nie dają wody. To też nieraz, gdy, kto tak pozbedzie się swego dręczącego cierpienia, trudno od postu odciągnąć. Jako przykład podam wypadek z kroniki zakładowej:

Pewna pani z Kijowa pościła już dni kilkanaście i postu nie przerwała nawet na polecenie lekarza, lecz udając że je, tydzień jeszcze potajemnie pościła.

Takiej anegdotycznej treści wydarzeń zakładowych mamy zapas w archiwum lecznicy, ale potrzeba się skraćcać, bo ciekawsze jest to, czemu należy przypisać dobre skutki postu.

Chorujemy z powodu zanieczyszczeń naszego ciała, które sprowadzamy sobie sami, rozmaitemi drogami. Przedewszystkiem za dużo jemy, a w następstwie tego powstają skazy krwi, zaś w przewodzie pokarmowym tworzymy idealne podłoże dla bakterji. Do tego zaczadzamy naszą krew i mózg kwasem węglowym, pozabawiając się tlenem z przestworów, bez otwarcia okien w mieszkaniu i w biurze, gdzie zamiast powietrza zaciągamy się dymem z tytoniu i t. p. — czyli niekończący się szereg higienicznych błędów. Kto się nad tem zastanawia, oceni, że szczególnie inteligent, jakby na umór zanieczyszcza swój organizm. A czy go kiedy oczyszcza?

Gdyby to można z ustrojem urządzić takie świąteczne wymiatanie złych materji z ciała?!

Właśnie czyni to post, ale długi, a najlepiej go przeprowadzić z początkiem wiosny, w okresie przedświątecznym, jak to robili starożytni a „Har-doznan” zaleca.

Post w domu jest zalecenia godny, ale przeprowadzać go mogą tylko ludzie o silnej woli i dobrym żołądku. Po poście bowiem budzi się wilczy apetyt, a słaby żołądek nie znosi jeszcze obfit-

szej i cięższej stawy. Wprawdzie prof. Lotosławski, który przed wojną zachęcił nas do wprowadzenia postów, twierdził w swoich wykładach, że można wszystko jeść po przerwaniu postu, nas jednak nauczyło ostrożności niejedno przykre doświadczenie. Zdarzało się, że pacjenci zwłaszcza ze słabym żołądkiem bardzo sobie zaszkodzili, jeżeli do jedzenia, nie przechodząc powoli i ostrożnie. Jedyna rada na takie pogorszenie: odbyć post na nowo jeszcze kilka dni.

Dr. Tarnawski.

Rozmaitości.

† Sztuczne drzewo. Prasa amerykańska szeroko omawia wynalazek znanego chemika nowojorskiego, dra Sydney Wellsa, specjalisty od badań nad produktami rolniczymi, któremu udało się przekształcić słomę na drzewo. Dr. Wells stwierdził przedewszystkiem, że słoma pszeniczna, jęczmienna i kukurydźowa posiada, jako główny pierwiastek składowy, cellulozę, jakościowo w niczem nie ustępującą cellulozie najlepszych gatunków twardego drzewa. Drogą bardzo interesującą, a dosyć prostego procesu chemiczno - mechanicznego przerobił on, w obecności naukowej komisji fachowej, odpadki słomy na bardzo trwałe deski i belki drewniane, mające wyjątkowo wprost zalety izolacyjne, chroniące od zmian temperatury i nieprzepuszczające dźwięków.

† Poza nawiasem życia. Z wyjątków, udzielonych przedstawicielom prasy przez prof. Janselme'a, naczelnego lekarza szpitala St. Louis, wynika, iż dziś jeszcze istnieje we Francji około 600 osób, dotkniętych straszną chorobą trądu, a z tych 150 przebywa w Paryżu. Z chwilą lekarskiego ustalenia wypadku, chorego skierowuje się do szpitala St. Louis, gdzie zamyka się go w specjalnym pawilonie, utrzymywanym kosztem miasta. Jest to oczywiście budynek absolutnie izolowany od świata, ponieważ trąd jest nieuleczalny i zaraźliwy. Obecnie znajduje się tam sporo młodych mężczyzn, oraz kobiet, którzy komunikują się ze światem jedynie zapomocą dozorczy, przynoszącego im raz na dzień pożywienie, oraz lekarza, dokonyującego raz na dwa tygodnie oględzin chorych. Szpital jest właściwie dożywniem więzieniem za niepopelnione przestępstwa.

KAWA RIEDLA

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 12)

Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

— Pan jest tym, którego nazwisko umieszczone jest na szyldzie?

— Tak — brzmi odpowiedź nieco majestatyczna — i pochlebiam sobie, iż potwierdzić to może każdy z moich sąsiadów.

— Czy moglibyśmy gdzieś swobodnie porozmawiać z sobą?

Dwie dziewczyny sprzedające, których policzki świecą się od tłuszczu, spoglądają się pytająco i ciekawie, lecz przystojny i ruchliwy mimo tuszy pan ich i szef zmusza je gromkimi, oraz ognistym spojrzeniem do spuszczenia wzroku. Słowa jego dźwięczą nieco nienaturalnie.

— Porozmawiać można ze mną zawsze, zwłaszcza w godzinach południowych i wieczorem po zamknięciu interesu. Salonu jednak nie mam, na patrona mego, świętego Wawrzyńca.

Uprzejmy gest. Otwarcie drzwi do przyległego pokoju. Nieco światła od podwórza. Stół i dwa krzesła. Kilka

skrzyń. Szereg koszów z wikliny, wypełnionych owocami. Spora waga dzie siejną. Sześciu pakunkowego papieru. Resztki półznitych zielenin, podmiecone w róg niedbale. Wielkiego porządku nie można wokół zauważyć.

Właściciel uświadamia sobie to nagle na widok strojnej damy. Wina wtaśnego niedozoru przelewa z lubością w uczucie wściekłości z powodu niedbalstwa dziewczyn sklepowych, lecz pokrywa je uprzejmym gestem.

— Niech pani siądzie. Posiada pani zapewne ogród?

— Pan myli się. Przyszłam tu z przyczyn innych. Nazywam się również Corda.

Zainteresowanie się kupca wzrosło. Z lubością uderzył wargą o wargę.

— Piękne nazwisko, śliczne nazwisko, na św. Wawrzyńca.

— Posiadamy je wspólnie, a jest ono tak rzadkie, iż przechodząc, wstąpiłam do pana, by dowiedzieć się, czy pan nie wie czegoś bliższego o rodzinie mego męża. Nieznam jego pochodzenia, krewnych, przeszłości...

Zapytany uśmiechnął się uprzejmie, lecz dwuznacznie.

— Pani jest żoną Ludwika Corda?

— Tak. Pan słyszał zatem o nim?

Kupiec skrzywił się:

— Wie się to i owo. Chodził się niedługo w niedzielę do teatru. Szuka się wzrokiem na scenie tego pana, który nosi nasze własne nazwisko, Gra on jednak nieczłowiekiem, na mojego patrona.

Zrozumiał, iż słowa jego mogły wyrzucić niemiłe wrażenie.

— Pani wie, co o nim sędzić, z pewnością nie gorzej odemnie. Gdyby było inaczej, czyż przechodziłaby aż do mnie, do człowieka obcego, by pytać się o jego krewnych? Mam spryt i domyśliłem się odrazu, iż pani albo już nie jest jego żoną, albo jutro nią nie będzie. Szczęśliwa żona pyta męża wprost o jego stosunki rodzinne... Chyba, że panią do mnie przysłałby on sam. To na niego wygląda. Chęć dowiedzenia się, czy niema nadziei jakie goś spadku? Nieznany wujek z Palermo, czy stara ciotka w Wisconsin... Ale do tego trzeba mieć papiery. Metryki dziadków, stryjów, pradziadków, a ja ich nie mam. Nie mogę przyznać się do zaszczytu pokrewieństwa z mężem pani.

Gadatliwy kupiec sam pytał się i sam sobie odpowiadał. Nie przestawał przytem chodzić, choć przy żywym poruszeniu brał się pod bok i przysłał z lekka. Zamilki nagle, jakby zawsty-

dził się, że powiedział zbyt wiele. Jego smagła twarz i palące a ruchliwe oczy nie budziły wątpliwości co do jego pochodzenia.

— Pan jest Włochem? — spytała Hanka.

Odpowiedział jej gest dumny i pełen godności.

— Pochlebiam sobie, iż nie pochodzę z innego kraju, niż krew katarskiej, malinowej pomarańczy. Nie wiedziałbym o tem może, gdyby nie pewien profesor, który spał ze mną razem w hotelu. Powiedział mi rano, iż kinę przez sen najczystszym akcentem rodaków Mussoliniego.

— Pan wie, iż dzisiaj mamy dwudzieście ósmego kwietnia? — zabrzmiało nalegające a niespodziewane zapytanie.

— Signora zdaje się żartować?... Jeżeli bym nie wiedział tego, to coś napisałbym u góry w książce rachunkowej?

— Dwa lata temu przybyliśmy z mężem do Warszawy — płynęły dalej słowa jakby nerwowe i badawcze. — Dwa lata temu, nim nastąpił dzień dziejszy, w którym, jak pan domyślił się, opuściłam Ludwika Cordę na zawsze...

(C. d. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

DR. FRYDERYK KRATER.

Kilka uwag o nowym prawie łowieckim.

I.

W dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej numer 110 pojawiło się pod pozycją 934 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 3 grudnia roku 1927 — o prawie łowieckim. Rozporządzenie to należy powitać z radością już raz dlatego, że ujednostajniło ono różnorodne w tym kierunku, bo dotychczasowe ustawodawstwo na obszarze Polski, z drugiej zaś strony dlatego, że nie przez zło ono przez alembiki sejmu, komisji sejmowych, senatu. W tych bowiem ciałach ustawodawczych jest większość ludzi, którzy o łowiectwie i o jego znaczeniu dla ogółu gospodarstwa nie mają pojęcia, a za to zajmują wobec łowiectwa stanowisko wprost wrogie, uważając je za sport wielkopański, nie przynoszący nikomu pożytku.

Powitać je należy z radością jeszcze i z innego punktu widzenia: autorowie jego nie silą się na jakieś wielkie nowości i nie wprowadzają w obecnym stanie prawnym łowiectwa na naszym terenie zasadniczych zmian.

Nie mam zamiaru przedstawić tu całości nowego prawa łowieckiego; chciałbym tylko zwrócić uwagę na niektóre szczegóły, bądź to mające większe znaczenie dla ogółu myśliwych, bądź też stanowiące wobec dotychczasowego stanu prawnego wybitne nowości.

Prawo polowania jest atrybutem prawa własności gruntu i tylko ten właściciel gruntu może samodzielnie z tego prawa korzystać, który posiada obszar o pewnej najmniejszej ciągłej powierzchni; korzystanie z tego prawa zależy od zgłoszenia jego obwodu u władzy. Ze w szczególności sposób korzystania z prawa polowania dla właścicieli gruntów, posiadających mniejszy obszar, niż minimalnie 100 ha., jest odmienny, aniżeli w dotychczasowej ustawie, nie gra zdaniem moim wielkiej roli i odmienności odnośnych postanowień jest może uzasadniona wobec odmiennych, aniżeli w b. Galięj stosunków w innych dzielnicach Polski. Natomiast nasuwają się w tym kierunku pewne uwagi. Najważniejsza dotyczy artykułu 10, który normuje prawo polowania na tak zwanych enklawach i daje trzy możliwości: przyłączenia do obwodu wspólnego innej gminy, wypuszczenia w dzierżawę właścicielowi przylegającego obwodu łowieckiego własnego, lub wzięcie w dzierżawę przylegającego obwodu łowieckiego własnego. Brak w tym artykule postanowienia, co ma się stać, gdy żadna z tych ewentualności nie zajdzie. Gdy bądź to właściciel enklawy nie zgodzi się na wypuszczenie w dzierżawę polowania na enklawie właścicielowi przylegającego obwodu łowieckiego, ani tenże właściciel nie zechce właścicielowi enklawy swój obwód wydzielnić. W tym kierunku § 8 ustawy z roku 1909 zawiera postanowienia, które zupełnie jasno i dobitnie i z korzyścią dla właściciela własnego obwodu łowieckiego określają stosunek prawny. Brak podobnego postanowienia w nowej ustawie, jest wielką wadą.

W artykule 8 jest również luka. Co ma się stać, jeżeli obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych nie stanowi ciągłej powierzchni, lecz składa się z kilku nieprzylegających do siebie obszarów, z których żaden nie obejmuje 100 ha. kw. — jak taki łatwo zdarzyć się może. Jeżeli nie przewidnie wcale, co ma się stać, w możliwym wypadku, gdyby nie zgłosił w gminie żądania połączenia obszarów łowieckich.

Dziwnem i niestępnym jest postanowienie artykułu 11, z którego wynikałoby, że statut łowiecki ma być ustanowiony przez starostę. Zdaniem moim powinien być statut uchwalony przez spółkę, i tylko zatwierdzenie jego powinno być zastrzeżone staroście. Instytucji zaprzysiężonych myśliwych, ustawa nowa nie zna. Nikt chyba za nim płakać nie będzie.

Artykuły 22, 23, 24, zawierające postanowienia o straży łowieckiej, są nieco odmienne od dotychczasowych postanowień.

Dotychczas ustanowienie straży łowieckiej było obowiązkiem właściciela polowania, obecnie jest ono tylko fakultatywnem. Z radością należy powitać usunięcie ograniczenia liczebności straży, które było w ostatnim ustępie art. 40, ograniczając straż łowiecką na jedną osobę na 115 ha przestrzeni. Natomiast żałować należy, że nie przyjęto postanowień artykułu 12, dawnej ustawy, stanowiących o prawie noszenia broni myśliwskiej dla straży łowieckiej i uznających ją w razie noszenia odznaki, za straż publiczną.

Ograniczenie co do wydawania piśmennego zezwolenia ze strony właściciela polowania, zawarte w ustępie II, artykułu 27, że nie wolno wydawać więcej takich zezwoleń, jak jedno na 50 ha. powierzchni obwodu łowieckiego, jest niesłuszne i nieuzasadnione. Natomiast z radością powita Brać św. Huberta zniesienie przepisu art. 46 obecnej ustawy t. j. zakazu polowania w niedziele i święta uroczyste, gdyż artykuł 42 znosi ten zakaz gruntownie, pozwalając na polowania w niedziele i święta w odległości większej jak 2 klm. od świątyni.

Zawarte w artykule 45 ograniczenie polowania z chartami lub psami gończymi w obwodzie mniejszym jak 2.000 ha. uważam za bardzo nieodpowiednie i uniemożliwiające na wielkich przestrzeniach kraju wprost wykonywanie polowania. Wszak w górach bez psa gończego obejść się trudno, a obwodów łowieckich wynoszących 2.000 ha lub więcej bardzo mało.

Zupełnie nieuzasadniony jest przepis artykułu 46, wedle którego w województwach lwowskim i stanisławowskim polowanie na jelenie — byki dopuszczalne jest jedynie w obwodach łowieckich o powierzchni co najmniej tysiąc hektarów. Niestępnym jest ten przepis już ze względu na przepis artykułu 52, ustanowiony przez właściciela polowania odpowiedzialnym za szkodę wyrządzoną przez zwierzę, której ostoją jest w jego obwodzie. We wschodniej Małopolsce jest, a przynajmniej było przed wojną sporo rewirów nizinnych (w powiecie przemyskim, mościckim, kolbuszowskim, tarnobrowskim), gdzie stan jeleni był bardzo znaczny, a rzadko kiedy te rewiry miały 1.000 morgów lub więcej. Wobec właściciela takiego obwodu myśliwskiego, nie mającego 1.000 ha., będącego ostoją jeleni (a takich obwodów będzie i poza nizinami w górach w Karpatach, sporo), musi za szkodę wyrządzoną przez jelenie z jego rewiru płacić a przed szkodnikami prezentować broń. Jest to wprost niesprawiedliwość, — niesprawiedliwość tem większą, że ustawa nie mówi nic o możliwości łączenia mniejszych obwodów łowieckich w większe, więc wypada wątpić, czy takie łączenie byłoby dopuszczalne.

(Dok. nast.)

Z naszych łowisk.

Apeł nasz o podawanie wyników polowań nie pozostał bez skutku. Z wielu stron nadesłano nam sprawozdania, z których na pierwszym miejscu podajemy wspaniałe rezultaty polowań w Dawidgródku, Koropcu, Czercu, Bokównej. Tu rezultaty polowań na dziki są cyfrowo w niejednym wypadku równe naszym podlowskim polowaniom na zające.

I tak w Dawidgródku na Polesiu u ks. Radziwiłła w strzelb 10 ubito 43 dzików, dwa wilki i jednego rysia. — Wspaniałe rezultaty dało dwudniowe polowanie wyłącznie na dziki w 6 strzelb u hr. Stefana Badeniego w Koropcu. Najpiękniejszym okazem był odyniec, mimo wybitnej chudości, wagi 145 kg., reszta tylko 4 mniejsze sztuki a 15 większych. Polowanie wzorowo przygotowane i prowadzone mimo b. trudnego, nierównego i parowami przerywanego terenu przez zarządcę lasów p. Mlk. Dutkiewicza przy udziale 100 ludzi na gonki i 3 psów-dzikarzy. 8 dzików zabił p. Józef Jabłonowski, 6 hr. Juliusz Bielski, 4 hr. J. Dunin-Borkowski, po jednym ks. Andrzej Lubomirski i hr. Stefan Badeni. Poziom strzelania b. wysoki, w jednym tylko wypadku „pu dło”. Pogoda dopisała wspaniale, śniegu dość, mróz, brak okiści. Polowano 16—18 stycznia br. — W Bokównej u p. Witolda Cieńskiego w jednym miocie w cztery strzelby na 12 dzików widzianych ubito 10. Nie dziwnym, iż po tym miocie zaprzestano polowania.

W dobrach ks. Wit. Czartoryskiego w Czercu ad Sieniawa polowano 29, 30 i 31 XII. Ubito 7 dzików na 5 strzelb (29-go), zające 554 (lawą 30-go) i 146 i 2 lisy w kociołkach (31-go) — razem 700 zające, 7 dzików i 2 lisy. Wyniki wspaniałe.

W Pikułowicach, dnia 23 stycznia, urządził polowanie, wzorowo przygotowane, p. radca Kumor. Na 11 strzelb padło 52 zające i 1 kozioł. Jak sprawnie prowadzono polowanie (p. Dan-czewski), dowodzi ilość wziętych miotów i kociołków; było ich piętnaście. Goście, wśród których był p. wicewojewoda Grądzewicz, naczelnik Leurman, prof. Kochanowski i w. i., wywieźli z tego polowania, b. małe wspomnienia.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski.

Ostatnie dwa dni t. zn. 28 i 29 były świętem łyżwiarstwa. Tłumy publiczności przypatrywały się walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski, który nadal pozostał we Lwowie we wszystkich konkurencjach.

Program mistrzostw obejmował jazdę szybką, sztuczną i parami. Należy wyrazić zdziwienie, że w Polsce poza trzema zawodnikami warszawskimi do jazdy szybkiej nie znalazł się nikt do jazdy sztucznej i parami. Gdzież Warszawa, Kraków, Poznań, czy Wilno? czyżby jazda sztuczna została tam zarzucona, czy też uważają, że para Kowalski i Bilorówna, lub też Kikiewicz są tak bezkonkurencyjnymi, że szkoda z nimi walczyć. A jednak należało wziąć udział, bo przecież zagranica interesuje się tem i dziwi się, że tytuł mistrza został zdobyty wal-kowerem.

Z tego cośmy widzieli w ciągu tych zawodów, musimy sądzić, że poza Lwowem łyżwiarstwo nie istnieje, bo na 8 startujących w jeździe szybkiej, pięciu było ze Lwowa zajmując miejsca I, III, V, VII i VIII. Drugie miejsce zajął weteran łyżwiarstwa, 42 letni Kamiński z Warszawy, który jednak postępu już się chyba nie spodziewa, tembardziej, że młodzi zawo-

W Busku, u ks. Albrechta Habsburga polowano wyłącznie na dziki w dn. 20—21 bm. W strzelb 10 ubito 13 dzików, wśród tych jednego wspaniałego odyńca. Zwierzyny widziano b. wiele.

Z powiatu gródeckiego nadesłano nam nast. wyniki polowań: w Rodatyczach polowano 5/12, w strzelb 10 — na rozkładzie 1 koza (!!), 10 zające i 1 lis; dnia 21. I. 10 zające, 2 kozły i 1 lis. W Powitnie 24. 12. w 4 strzelby 11 zające i 1 kozioł, 14. 1. w sześć strzelb 10 zające i 1 kozioł; nadto w pojedynkę ubito 24 zające, 1 lisa i 1 rogacza. W Gródku Jagiell. 13. 12 w strzelb 10 zające 10, 4 kozły i w strzelb 9 zające 10 i 1 kozioł. W Woli Dobrostańskiej 17. 12. w strzelb 16 padło 24 zające, 2 lisy i 1 kozioł. W Leśniowcach 10. 1. w strzelb 10 sześć zające. W Zawidowicach 10. 1. w strzelb 9 ośm zające. W Lubieniu Wielkim u br. Brunickiego 20 i 21. 1. w 8 strzelb 40 zające, 1 lis, 6 kozłów i 4 dziki (najlepszy wynik w powiecie). W Rzerzycanach 18. 1. w strzelb 5, zając 1 i 1 lis. W Powitnie (las arcyb.) 12. 12. w strzelb 12, zające 3 i dwa lisy. Jak widzimy, wyniki nieszczerne i niektóre gminy należałoby zamknąć. Polowania w Rodatyczach, słynnej ongiś knieji, dziś zdewastowanej, gdzie do tego nie myśliwł a chyba tylko „strzelcy“ mordują sarny, należałoby zamknąć. Żalujemy, że nie mamy wyniku polowań u p. Janki z Hossan, gdzie podobno ubito 16 lisów.

Tow. Betzkie i Sokalskie polowało w strzelb 17 21. 1. w Wareżu; na rozkładzie 38 zające, w czem jeden z drutem na szyl.

W Kamienopolu—Prusy u p. Krzeczunowicza dnia 23. 1. w 7 strzelb padło 50 zające. U ks. Sapieżyny w Hermanowie padło 26. 1. na 9 strzelb 45 zające, zaś 28. 1. w Bilce szlacheckiej na 13 strzelb 50 zające; strzelano b. słabo. W Kamionce wołoskiej u p. Czaykowskiego polowano 13 i 14. 1. w strzelb 7 i 9 — na rozkładzie 130 zające i 1 kozioł. Miejskie Tow. Myśliwych we Lwowie polowało w Malechowie 28. 1; na strzelb 18 padło 45 zające — za wiele „pu dło”. W Kluczu Jagiell. dnia 20. 1. polowano na polach Solimanówka-Kazimierz; 8 kociołków dało na rezultacie w strzelb 21 — 117 zające i 1 lisa; widziano b. wiele kuropatw.

dyńcy tylko nieznacznie od niego się oddalili, a utrzymanie się na drugim miejscu zawdzięcza swej wytrzymałości i rutynie. Pomimo zajęcia drugiego miejsca, może Kamiński imponować, bo zapewne nieprędko znajdzie się w Polsce drugi zawodnik, który do „42 wiosny“ życia będzie startował w zawodach łyżwiarskich.

Tytuł mistrza Polski spoczął więc w rękach Kuchara Wacława. Przyznać trzeba, że spoczął naprawdę w godnych rękach. Pewnością jazdy, prześliznym wprost stylem i idealnie jednostajnym tempem jazdy przy długoletniej rutynie górował nad wszystkimi zawodnikami nawet nad „weteranem łyżwiarstwa”. Ci którzy byli na zawodach w sobotę, mogli też podziwiać u Wacka Kuchara, opanowanie nerwów, zwłaszcza przy biegu 5000 m. gdy publiczność okrzykami „my chcemy rekord“ zachęcała go do zwiększenia tempa, nie dał się skusić, lecz jednostajne tempo utrzymał do końca. Czy też wreszcie w czasie tego biegu, gdy straciwszy na chwilę równowagę przez potknięcie się — nie spieszył się, lecz na nowo wrócił do jednostajnego posuwania się po lodzie.

Młodsza, białona Kuchara — Zbu-

Wszak to już dziś zawodnik o pierwszo-rzędnej klasie, i niedługo trzeba będzie czekać a starszego brata usunie w cień. Dziś, może jeszcze i w przyszłym roku Wacek będzie bezkonkurencyjnym, o ile naturalnie nie zaniedba treningu, ale za lat dwa niewiadomo. Mam wrażenie, że zacznie się walka braci o mistrzostwo Polski, bo Zbyszek jest kandydatem na przyszłego mistrza. Do tytułu tego ma jednak konkurenta i to bardzo poważnego w osobach Wójcika Juliusza i Majewskiego z Warszawy. Wszyscy trzej młodzi i mniej więcej równi, ustosunkowani w ciągu tych zawodów różnicą 1—2 punktów na 260 zdobytych, ta równość klasy jest pobudką dla wszystkich trzech do intensywniejszej pracy i pamiętania, że każdy „żołnierz powinien nosić w tornistrze kapelusz generalski“ a każdy zawodnik powinien być przygotowanym na noszenie tytułu mistrza Polski.

Tyle o jeździe szybkiej. W jeździe sztucznej o mistrzostwo Polski spotkali się dwaj wieczni pretendenci do tytułu mistrza a to Kikiewicz i Kuchar Władysław. Tych dwóch zawodników w rzeczywistości starczyło do zapewnienia dwóch pierwszych miejsc i śmiemy stwierdzić, że nawet w razie przyjazdu z Warszawy kilku zawodników, kolejność dwóch pierwszych miejsc nie uległaby zmianie. Kikiewicz jest mistrzem i może z nim walczyć tylko Kuchar, bo każdy inny może tylko wykazać tę szaloną różnicę klasy pomiędzy nimi a resztą zawodników polskich. O ile jednak Kikiewicz jedzie spokojnie i że się tak wyrażę pewnie, o tyle Kuchar Władysław góruje nad swym przeciwnikiem śliczną wprost postawą w czasie jazdy, zaś ustępuje mu opanowaniem nerwów, również rysunek linii wykonanej przez Kuchara wydaje mi się ładniejszym aniżeli Kikiewicza. Nie chcę tym sposobem umniejszać wartości Kikiewicza, bo w rzeczywistości był lepszym w jeździe obowiązkowej, ale za to ustąpił Kucharowi w jeździe popisowej. W sumie Kikiewicz był lepszym i tytuł mistrza należy mu się bez żadnych zastrzeżeń.

W jeździe parami Kowalski i Bilorówna stanowią parę z którą walka byłaby wprost śmiesznością. Już sam fakt, że bardzo ostro klasyfikująca komisja sędziowska przyznała im 11'16 punktów na 12 możliwych jest wszystkim co o nich można powiedzieć. Takiego zgrania ze sobą nie spotka się prędko w Polsce a do takiej perfekcji w wykonywaniu ruchów nie prędko doprowadzi jakaś para. Słusznie też ktoś na lodzie zauważył, że do jazdy parami trzeba się urodzić łyżwiarzem.

Trzy tytuły mistrzowskie zostały we Lwowie z tego do dwóch tytułów nikt nie próbował nawet pretendować, zaś Wackowi Kucharowi w jeździe szybkiej nikt poważnie nie zagroził, wobec czego możemy powiedzieć: Lwów jest twierdzą łyżwiarstwa — i to twierdzą na parę jeszcze lat niezdożyta. Do tej supremacji Lwowa w łyżwiarstwie musi przyjść pierwszeństwo Lwowa w hockeju na lodzie a to nastąpi również w najbliższych już latach.

Prócz zawodów o mistrzostwo odbyły się zawody juniorów, w których u-

zyskano wyniki bardzo obiecujące. Wystarczy nadmienić, że pierwszy junior w poszczególnym biegu był lepszym od 6, 7, lub 8 w tym samym biegu o mistrzostwo Polski, tylko niestety tych juniorów jest mało.

Wyniki zawodów są następujące:

JAZDA SZYBKA.

Bieg 500 m. o mistrzostwo Polski: 1) Kuchar Wacław 53.4 sek. 2) Kuchar Zbigniew 56.4 sek. 3) Majewski (Warszawa) 56.8 sek. 4) Wójcik Juliusz (Lwów) 58.7 sek. 5) Kamiński (Warszawa) 58.9 sek. 6) Grot (Warszawa) 62.4 sek. 7) Welichowski (Lwów) 64.9 sek. 8) Wójcik Tadeusz (Lwów) 68.4 s.

Bieg 1500 m.: 1) Kuchar W. 2 min. 54 sek., 2) Majewski 3 min. 01 sek., 3) Kuchar Zb. 3 min. 01.2 sek., 4) Wójcik J. 3 min. 03.5 sek., 5) Kamiński 3 min. 10.4 sek., 6) Grot 3 min. 16 sek., 7) Welichowski 3 min. 21.8 sek., 8) Wójcik T. 3 min. 25.7 sek.

Bieg 5000 m.: 1) Kuchar W. 10 min. 21.0 sek., 2) Kamiński 10 min. 55.4 sek., 3) Kuchar Zb. 11 min. 01.2 sek. 4) Majewski 11 min. 12.4 sek., 5) Wójcik J. 11 min. 24.6 sek., 6) Welichowski 12 min. 12.0 sek., 7) Grot 12 min. 20.0 sek., 8) Wójcik Tad. 12 min. 57.3 sek.

Bieg 10.000 m.: 1) Kuchar W. 21 min. 47.4 sek., 2) Kamiński 22 min. 29.3 sek., 3) Wójcik J. 23 min. 38.6 sek., 4) Majewski 24 min. 39.0 sek., 5) Kuchar Zb. 24 min. 39.0 sek., 6) Grot 25 min. 43.4 sek., 7) Wójcik 26 min. 00.0 sek., 8) Welichowski 26 min. 10.4 sek.

W ogólnej klasyfikacji 1) Kuchar Wacław 238.910 pkt zdobywając ponownie mistrzostwo Polski na rok 1927/28. 2) Kamiński 255.371 pkt., 3) Kuchar Zbigniew 256.870 pkt., 4) Majewski 258.320 pkt., 5) Wójcik Juliusz 259.256 pkt., 6) Grot 278.900 pkt., 7) Welichowski 283.886 pkt., 8) Wójcik Tadeusz 292.765 pkt.

Jazda sztuczna o mistrzostwo Polski: 1) Kikiewicz 313.833 pkt. na 420 możliwych (w programie należało wykonać 12 ćwiczeń i osobno jazdę popisową), 2) Kuchar Władysław 283.333 pkt. Różnica w punktach dość znaczna, powstała z tego, że Kuchar zrezygnował z dwóch ostatnich ćwiczeń otrzymując za nie 0 punktów.

Jazda parami o mistrzostwo Polski startuje „sola“ para Kowalski i Bilorówna uzyskując 11.16 pkt na 12 możliwych.

ZAWODY JUNJORÓW.

Bieg 500 m.: 1) Lenik 63.9 sek., 2) Piechota, 3) Pomper, 4) Liebermann.

Bieg 5.000 m.: 1) Piechota 11 min. 43.6 sek. 2) Lenik 12 min. 16.9 sek., 3) Pomper 12 min. 45.4 sek., 4) Lieberman.

Jazda sztuczna: 1) Seyk 45.33 pkt na 90 możliwych, 2) Lotzinger, 3) Marmol, 4) Sabatowski, 5) Laub.

Jazda parami: 1) Rudnicka—Seyk 6.33 pkt. na 12 możliwych, 2) Poza konkursem startująca para Frankówna—Łowczyński 5.66 pkt.

Po zawodach rozdano zawodnikom piękne, naprawdę piękne nagrody honorowe. Zawody te wywarły jak najlepsze wrażenie. Sędziowie z poświęceniem się marzli godzinami na lodzie bez słowa narzekania. Lód doskonały w sobotę, trochę miękki w niedzielę przed południem, zaś popołudniu utrudniał jazdę sztuczna. Rz.

dla Czarnych Strzelecki. Sędzia por. Theuer.

Pogoń—LTŁ. 1:0 (1:0). Zwycięzka bramkę uzyskał Kuchar Zbigniew. Sędzia por. Szyba.

W ogólnej punktacji turnieju 1 miejsce zajęła Pogoń 12 pkt., stos. bram. (23:1), 2) LTŁ. 8 kpt., stos. bram. (15:7) 3) Lechja 3 pkt., stos. bram. (8:15), 4) Czarni 1 pkt., stos. bram. (7:30).

==@==

W poniedziałek i we wtorek nie-odwołalnie poraz ostatni pelen uczucia film p. t.

Miłostki

We wtorek z powodu koncertu tylko 2 seansy o g. 3:30 i 6.

A
P
O
L
L
O

< Następny program!

GROBOWIEC MIŁOŚCI

(DAGFIN) 1.24

Największe i najwybitniejsze arcydzieło sezonu. — W rolach głów. Paweł Richter, Marcelle Albani i Paweł Wegener.

Zawody narciarskie w Krynicy.

Krynica. 29. stycznia. (Tel. własny). W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg 18 km., który przyniósł zwycięstwo Br. Czechowi i godz. 1 m. 18 s. 2) Motyka Zdzisław 1 g. 16:15 sek. 3) Motyka J. 1 g. 17:03 s. 4) Krzeptowski A. II. 1 g. 18.08 sek. 5) Krzeptowski A. I. 1 g. 18.36 s. 6) Włczyński 1.18.54 s. 7) Motyka J. 1.19:18 sek. 8) Motyka St. 1.20.15 sek. 9) Witkowski 1.21.26 s. 10) Lankosz 1.21.34 s. 11) Rozmus 1.25.03. 12) Johnson 1.25.11 s. 13) Lindstroem 1.25:15 sk. 14) Schiele K. 1.25.53 sek. Bieg pań 1) E. Ziętkiewiczowa 21.55 sek. 2) Kallówna 26.41 sek.

8 km. dla juniorów 1) Skotnicki 41.47 sek. 2) Skotnicki L. 43.20.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs skoków na nowo wzniesionej skoczni projektu kpt. R. Loteczki 1) Czech Bronisław (SNTT) nota 18.180 skoki 56,55.5 m, i 50 m. Skokiem 56 m. ustanowił Czech nowy rekord w konkursie, dawny rekord należał również

do Czech a ustanowiony na Krokwi wy nosił 53 m. 2) Lindstroem n. 17.415 skoki 53 m., 55.5 m., 3) Krzeptowski n. 14.305 skoki 36 m. i 42 m. Simonsen po za konkursem n. 15.624 skoki 53 m. 53.5 m. i 55 z upadkiem.

W kombinacji (wyniki biegu i skoku) 1) Czech Bronisław 19.090, 2) Krzeptowski 16.090, 3) Lindstroem 16.020, 4) Motyka St. 14.437, 5) Johnsen 14.034, 6) Witkowski 13.208, 7) Rozmus 11.053. Warunki śniegowe średnie. Skoków po za konkursem nie odbywano ze względu na niedaleki termin igrzysk olimpijskich. Skocznia okazała się b. łatwą i jest nadzieją, że przy opanowaniu skoczni i przy odpowiednich warunkach atmosferycznych będą możliwe skoki nawet do 75 metr.

Po zawodach składano twórcy skoczni, p. kpt. Loteczce serdeczne gratulacje a zawodnicy z entuzjazmem podkreślali niezwykłą łatwość wykonywania skoków.

Kronika sportowa.

Zawody narciarskie w Zakopanem dały nast. wyniki. Bieg 7 km. 1) Berycht 31.08. Bieg 7 km. dla pań: 1) Polankówna 36.03 sek. Bieg 14 km.: 1) Słowik 1 g. 10.41 sek. Powyższe zawody zostały zorganizowane staraniem „Strzelca“.

Katowice. Piłka nożna. IFC.—Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 5:3 (3:1). — Śląska—Zależe 6:3, Tarnowskie Góry—S. F. Mikulczyce 7:1, Odra—Hożów 6:5, Słowian—Bogucice 20. 10:2.

Warszawa. Legia—WTL. 3:1. Zaw. hokejowe. Bramki strzelili dla Legii Rybak 2 i Kawiański, dla WTL. Lange.

W zawodach łyżwiarstka zwyciężył Dolej drugi Napiera. 1000 m. dla pań 1) Nehringowa 2:24.4 sek. 5000 m. 1) Nehringowa 12:07.1. W jeździe godzinnej uzyskał Nehring 24.781 km.

Kraków. Sokół—Cracovia 3:0. Zaw. hokejowe. Wisła—Cracovia 2:1. Bramki dla Wisły strzelili Krupa i Makowski dla Cracovii Grocholski.

Zawody pływackie zorganizowane w hali krytej. W pływaniu na 50 m. sty-

lem klasycznym 1) Pauli 49.4 sek. 50 m. na plecach 1) Kitek 41.2 sek. 100 m. stylem dowolnym 1) Sieńkowski 1.19 s. Sztafeta 3X25 przyniosła zwycięstwo drużynie Cracovii w czasie 54.8 sek.

Poznań. AZS.—Poznań 4:1. Zaw. hokejowe. W zawodach łyżwiarstka zwyciężył w biegu na 500 m. Laskowski w czasie 57:4 sek.

Walne zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego, odbyte w dniu 29 bm., wybrało władze Związku w następującym składzie: prezes honorowy prof. dr. Niemczycki, prezes Lipecki Wł, wiceprezes Dąbrowski, wiceprezes sport. Wisłocki, 1 skarbnik Jankiewicz, 2 skarbnik Lipecki Bog., 1 sekretarz Rzepka, 2 sekretarz Adamoio, członkowie wydziału: Rzehorzekówna, Kadlec, Lachowicz, Christmann, Rosenbusch, Wohlfeld, Szpak i Proń. Sąd honorowy: prok. Zubrzycki, inż. Mańkowski, dr. Kawałek, dr. Piwocki i Barbaro. Komisja rew. dr. Zając, Starzecki i Długoszowski.

Hultajska szajka w Zaszkwie.

Szeroko hulała po Zaszkwie i okolicznych wsiach.

Policja przytrzymała w dniu wczorajszym szajkę, złożoną z siedmiu parobków zaszkwowskich, którzy od dłuższego czasu byli prawdziwą plagą okolicy. Na czele tej szajki stał niejaki Grzegorz Panas, który wraz z Piotrem Rewijem, Michałem i Pawłem Kucharami, Hryciem Gudzem, Michałem Buchajem i Mikołajem Pałajdą liczne swe awantury z ostatnich dni uwięził przedwczorajszej nocy napadem na szynk Simona Tempelsmanna w Zardzicach.

Uzbrojeni w karabiny i noże pohulali..

Uzbrojeni w karabiny i noże z Panasem i Rewijem na czele wtargnęli przedwczoraj w nocy do tego szynku i zażądali od szynkarza wódki i piwa, a gdy im odmówił, sami zagospodarowali się w szynku wypróżniając jedną flaszkę po drugiej. Gdy o północy przybyli tam dwaj gospodarze, Mikołaj Zelman i Wasyl Łahoza, awanturnicy rzucili się na nich, pobili ich ciężko, po-

czem rozbili szufladę, zrabowali z niej 165 zł. oraz biżuterję, a nadto zabrali 10 flaszek wódki i zbiegli powybijawszy szyby w oknach. Skutkiem tej hultajskiej inwazji poniósł Tempelsmann szkodę w wysokości 900 zł.

Napad na zagrodę spokojnego gospodarza.

Podchmieleni parobcy napadli następnie na zagrodę Iwana Pawłyszyna. poturbowali całą jego rodzinę a nadto pobili ciężko przebywającego tam Mikołaja Pyliucha. Na krzyk napadniętych przybył z pomocą dwaj wartownicy nocni, Władysław Bandura i Hiryć Hałaniuk, którzy również ciężko zostali pobici przez awanturniczą szajkę.

Hultajska siódemka udała się następnie do Zaszkwia, gdzie zrabowała kilka flaszek wódki w szynku Ożjasza Bodensteina. Po tych awanturach sprawcy kryli się przed policją, zostali jednak aresztowani. Panas, który zbiegł do Lwowa, został tu przytrzymany.

Zawody hokejowe we Lwowie.

ZAKOŃCZENIE II. TURNIEJU HOCKEJOWEGO „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Pogoń—Lechja 2:0 (2:0). Bramki strzelili Zimmer i Stworzeński, sędzia dr. Raczyński.

LTŁ.—Czarni 7:3 (2:0, 4:3, 1:0). Bramki dla LTŁ. strzelili Hemerling 3, Sabiński 2 i Jaegerman 2, dla Czarnych Strzelecki 2, Czyżewski 1. Sędzia por. Rogal.

Lechja—Czarni 4:1 (0:1, 3:0, 2:0). Bramki zdobyli dla Lechji Heil, Zalewski, Sokołowski i Radzisty po jednej,

TEATR WIELKI

Poniedziałek, 30 bm. „Straszny Dwór“ z p. Kowalskim.
Wtorek, 31 bm. „Pocałunek Kopciuszka“, premiera.
Środa 1 lutego „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 30 bm. „Niech mnie djabli...“ (50 proc. zniżki).
Wtorek, 31 bm. „Niech mnie djabli...“ (50 proc. zniżki).
Środa, 1 lutego „Dziewczę z puszyty“, premiera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 30 godz. 7:30 „Najszczęśliwszy z ludzi“ wyst. A. Fertnera. Ceny niższe.
Wtorek, 31 godz. 7:30 przedostatni raz „Raj zamknięty“, występ A. Fertnera. Ceny niższe.
Środa, 1 lutego godz. 7:30 ostatni raz „Raj zamknięty“, występ A. Fertnera. Ceny niższe.

KINOTEATRY.

Apollo: Miłostki.
Chimera: Dzielny wojak Szczapa na froncie. Tragiczna przygoda ordynansa w 10 aktach.
Kopernik: „Mogila Nieznanego Żołnierza“
Lew: Ziemia obiecana.
Marysielka: Tajemnica domu nierządu w Rio de Janeiro.
Palace: Książę i apaszka.

WYSTAWA ZIMOWA oraz W. Larja z Poznania, M. Gutkowskiej z Krakowa, J. Kłdona z Warszawy i M. Reyznera.

Do numeru dzisiejszego dołączamy następujący arkusz powieści pt. „Cienie“.

Przemieniacz słonecznym humorem, bajka James'a Barrie: „Pocałunek Kopciuszka“, wstępuje na repertuar Teatru Wielkiego jutro, tj. we wtorek 31 bm. W przedstawieniu biorą udział pp.: Kwiatkiewiczowa, Trapszo, Rowińska, Zaklicka (rola tytułowa), Rasiński, Szymański, Czaszka, Kalinowski, Modrzewski, Woźnik i in. Reżyserja dyr. Trzczeńskiego.

Od dziś zaczyna się „Tani Tydzień w Teatrze Małym z pożegnalnymi występami Antoniego Fertnera. Dyrekcja Teatru Małego daje przegląd wszystkich fars i komedji z jego udziałem, cieszących się największym powodzeniem po cenach niższych o 50 proc. Na pierwszy ogień idzie doskonała komedia „Najszczęśliwszy z ludzi“ z Antonim Fertnerem w popisowej roli kolegi Babelka.

Na dochód Policyjnego Domu Zdrowia odbędzie się 2 lutego o godz. 12 w południe w sali kina „Palace“ wtełki poranek kinematograficzny.
Bilety od godz. 10 rano w dniu poranku przy kasie kina „Palace“.

Dr. Mieczysław Gawlik, profesor gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Kościuskiego 1. 8, zmarł wczorajszej nocy nagle na udar serca. Liczył 44 lat. Przed przybyciem do Lwowa śp. dr. Gawlik sprawował kierownictwo prywatnego gimnazjum w Borszczowie.

Zamach samobójczy. Wczorajem około godz. 6 targnęła się na życie w parku im. Kościuszki kobieta nieznanego nazwiska, znaleziono przy niej fiaskozeczkę z trucizną. Pożegnawna odwiozła ją do szpitala.
Wypadek podczas saneczkowania. Oskar Silber, 14-letni uczeń, pod-

KREM DO ZĘBÓW „TLEN“
jest bez mydła. 35

czas saneczkowania na Zniesieniu zламаł nogę.
— Śmierć między zderzakami wagonów. Wczoraj wieczorem wydarzył się na dworcu Podzamcze w pobliżu

Zniesienia wypadek śmierci przetokowego Władysława Rogalskiego. Rogalski podczas przetaczania wagonów dostał się między dwa zderzaki i w kilka minut później wyzionął ducha.

Oficerowie rezerwy za konso idacją.

Zarząd Ziem Południowo-Wschodnich Związku Oficerów Rezerwy na posiedzeniu wczoraj odbytem zajął wobec wyborów stanowisko, sformułowane w następującej jednomyślniej uchwale:

1. Z uwagi na szczególne znaczenie wyborów do najbliższego Sejmu ze względu na masowy udział w nich elementów separatystycznych jest nakazem wypływającym z istoty szczerze pojętych obowiązków wobec Państwa i Narodu dążyć do konsolidacji stronnictw i ugrupowań politycznych na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w jednym polskim bloku wyborczym.
Związek Oficerów Rezerwy Ziem Płdn.-Wsch. wzywa miarodajne czynniki do utworzenia takiego bloku za ce

Lwów, 30 stycznia.

nę choćby najdalej posuniętych następstw w kwestjach personalnych i partyjnych.
Na wypadek gdyby do takiej konsolidacji nie doszło, Związek będzie dążyć do ustalenia odpowiedzialności za niedojście takiego bloku do skutku.
2. Każdy oficer rezerwy winien spełnić swój obowiązek obywatelski i oddać głos do urny wyborczej i to — bez względu na papierowe programy partyjne — na te listy kandydatów, którzy dają pełną gwarancję uczciwego, bezinteresownego, twardego i wogóle należytego zastępstwa interesów narodowo-państwowych w Sejmie a w szczególności obrony polskości i organicznej jedności naszych ziem z Rzeczypospolitą.

Mord Sobińskiego — przed sądem

Dzisiejszy dzień będzie piątym z rzędu w procesie o mord kura ora St. Sobińskiego, który wywołał tak wielkie zainteresowanie w opinii polskiej. Przesłuchiwany będzie w dalszym ciągu drugi oskarżony o mord Iwan Werbicki, poczem, jeśli czas starczy, przesłuchany zostanie również Michał Werbicki.
Tempo procesu jest barzo powolne i dlatego należałoby uczynić wszystko, aby je przyspieszyć. Dotychczasowy przebieg procesu wypadła dodatnio dla oskarżonych. Zeznania oskarżonych stawiają ich działalność w nader wyraźnym świetle. To jest ogólne wrażenie, jakie się dotąd z procesu wynosi, choćby się było bezstronnym widzem.

Ze strony ruskiej nie było dotąd próby zakłócenia procesu. Jedynie w sobotę, gdyż przewodniczący prosił obrońców i oskarżonych, aby głośnieji mówili, bo się ich nie rozumie. adw. dr. Wołoszyn wziął tę ostatnią uwagę tak mocno do serca, że zaczął wygłaszać „zajawę“ z żądaniem tłumacza. gdyż oskarżeni mówią po rusku. Przewodniczący uspokoił obrońcę, że nie chodzi o język ruski, ale o głośniejsze wygłaszanie zeznań. Poza tem proces odbywa się bez incydentów. Jak można obliczyć, wezwani na 3 lutego pierwsi świadkowie nie będą mogli być przesłuchani w terminie, gdyż przesłuchiwanie oskarżonych potrwa conajmniej jeszcze tydzień.

Wicepremier Bartel we Lwowie.

Lwów, 29 stycznia. (AW.). Wicepremier Bartel przybył dziś o godz. 8:45 rano do Lwowa w towarzystwie p. Józewskiego i por. Zaćwilichowskiego. Z dworca udał się do swego mieszkania a potem na Politechnikę, gdzie wziął udział w towarzyskim zebraniu profesorów. Na zebraniu tem wygłosił p. Wicepremier dłuższe przemówienie na temat sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.
Następnie udał się do gmachu województwa, gdzie przyjął szereg delegacji, m. in. delegację Bezpartyjnego Bloku współpracujący z rządem (red. Laśkownicki, prof. Thullie, b. min. Stesjo wocz, rektor Tokarski, prof. Zakrze-

wski i Z. Stroński), która prosiła go o kandydowanie w okręgu Lwów - miasto. Wicepremier odmówił, gdyż wogóle z żadnego okręgu kandydować nie ma zamiaru. Delegację grupy legionistów, która zwróciła się do niego z listem otwartym wymierzonym przeciw przesowowi Zw. legion. H. Szmalow, skierował p. Bartel do bawiacego obecnie we Lwowie pułk. Ulrycha.
Następnie udał się p. wicepremier na obiad do wojewody Borkowskiego. O godz. 9:05 wiecz. wyjechał do Warszawy.
Ag. Wschodnia dowiaduje się, że p. Bartel bawił we Lwowie celem załatwienia szeregu ważnych spraw.

Kronika gospodarcza.

„Przemysł Naftowy“ Nr. 2 z dnia 25 bm. opuścił prasę. Treść zeszytu: 1) Inż. L. Kazubski: „Organizacja pracy w przemyśle naftowym“; 2) Dvskusja nad referatem Inż. K. Kazubskiego“; 3) Kronika bieżąca; 4) Przegląd zagraniczny; 5) Życie gospodarcze; 6) S. p. Inż. Władysław Szaynok; 7) Przegląd prasy; 8) Piśmiennictwo; 9) Statystyka kopalniana przemysłu naftowego w Polsce (listopad).

Włoczenia państwowe. Państwowe Zakłady Naftowe uruchomiły w celu uzyskania produkcji gazowej w Daszawie oraz w Gelsendorfie 2 szyby, a mianowicie: dnia 14 listopada 1927 r. uruchomiono szymb „Państwowy I“, zaś dnia 14 grudnia 1927 r. uruchomiono szymb „Państwowy II“. Dnia 31 XII 1927 głębokość szybu Nr. I. 128.10 m, rury 12“. Głębokość szybu Nr. II. — 51.60 m. rury 14“.

Fabrykacja olejów syntetycznych w Niemczech. Niemiecki trust chemiczny I. G. Farbenindustrie rozwija w dalszym ciągu intensywną działalność w dziedzinie fabrykacji olejów syntetycznych. Jak donoszą pisma niemieckie, produkcja benzyny syntetycznej w roku 1928 ma osiągnąć wysokość 100.000 ton. Towarzystwo czyni dalsze inwestycje, by móc doprowadzić w ciągu roku gospodarczego do produkcji 10 tysięcy ton benzyny syntetycznej miesięcznie. Czynione są również ulepszenia w sposobie wyrobu olejów. — Koszta produkcji sztucznej benzyny przy zastosowaniu ulepszonych urządzeń mają być (bez kosztów inwestycji) o 50 proc. niższe od cen rynkowych.

Standard Oil przeciw Royal Dutch. Nowy Jork. 18 I. PAT. Wypowiedziana przez Standard Oil Co wojna przeciwko Royal Dutch wywołuje w kołach finansowych wielkie zainteresowanie i uważana jest za największą wojnę gospodarczą w Ameryce. Słychać, że pierwszym aktem walki będą usiłowania najbliższej sojuszniczki Standard Oil Co. Vacuum Oil Co. zmierzające do zdobycia nowych terenów zbytu w Anglii. Poza tem Standard Oil Co. planuje nową ofensywę na rynkach Dalekiego Wschodu, gdzie już odbywa się zacięta walka cennikowa.

LOS CZYHA Z ZASADZKI.
na zdrowie każdego dziecka, którego młode ciało rodzice nie pielęgnują należycie przez kąpiele przy użyciu mydła dla dzieci „Hygenol“ i zasypaniem pudrem „Hygenol“ — „Hygenol“ puder i mydło dla dzieci idealne środki zapobiegające odparzeniom, antyseptyczne polecane przez powagi lekarskie. 961

Radiofon.

PONIEDZIAŁEK 30 STYCZNIA.
Warszawa (1111) 16.00 Odczyt p. t.: „Rela kresów w dziejach Polski“ (Gdańsk i Pomorze). Godz. 17.45: Audycja dla młodzieży. Godz. 18.15: Transmisja muzyki tanecznej. Godz. 19.35: Lekcja języka francuskiego. Godzina 20.30: Koncert kameralny. Wykonawcy: St. Argasińska (śpiew), L. Dubiska (skrzypce), Z. Burkiewicz (czel). Godz. 22: komunikaty.
Wrocław (322) Godz. 20.20: Inszeniacja komedji.
Kopenhaga (337). Godz. 20.00: „Armid“, opera Glucka.
Praga (349). Godz. 19.15: „Włóczęga“ operetka Piskacka. Godz. 22: Muzyka taneczna.
Londyn (361). Godz. 22.20: „Lila domino“ operetka w 3 akt., K. Cuvillier. Godz. 24: Muzyka taneczna.
Berlin (484). Godz. 20.30: Transmisja z wystawy „Zielonego Tygodnia“. Godz. 22.30: Dancing.
Wiedeń (517) Godz. 20.05: Koncert solistów.

†
Za spokój duszy ś. p.
Wandy Młodnickiej
odprawioną zostanie dnia 1-go lutego o godzinie 12-tej w południe w katedralnej kaplicy Przenajśw. Sakramentu
Msza św. żałobna.

Nasz Radioaparat typ 28
4 lampowy 956t
Kompletny Zł. 650
zbudowany precyzyjnie, łatwy w obsłudze z pierwszorzędnych części, z anteną, słuchawkami, baterją anodową, akumulatorem i montażem.
Referencje pierwszorzędne.
Zbudowali: my do dzisiaj 300 szt.
LEON APPEL i Ska
Lwów, Legionów 1.

Maski japońskie.

Zwyczaj noszenia masek w Japonii przez uczestników religijnych i wojskowych uroczystości rozpoczął się jeszcze w VI. stuleciu przed pojawieniem się buddyzmu. O bliższych szczegółach w tej dziedzinie dowiadujemy się z japońskiej książki, napisanej w r. 700 po Chrystusie. Jest w niej wzmianka o pogrzebach znakomitych mężów, którym nakładano na twarz pośmiertne maski. Z tych czasów dochowało się wiele tego rodzaju zabytków, utrzymywanych starannie dotychczas w większych świątyniach japońskich, gdzie kolekcje masek stanowią mielada zabytek.

Przez szereg wieków nagromadziło się w Japonii bardzo wiele rodzajów masek, wśród których są jednak także typowe odmiany, charakteryzujące najważniejsze uroczystości. Maską o dziwnym wyrazie twarzy, z silnym uzębieniem i wystającymi na czole rogami nazywa się „Ran-Ryo o“ od tańca chińskiego, który przyjął się także w Japonii. Przeważna ilość japońskich masek używanych w świątyniach przypomina wzory greckie i rzymskie. Wykonano są z drzewa i pokryte lakiem, nalepianym na płótnie, zwanym „Kanshitsu“. Nosy masek są przeważnie rażąco długie, wyraz twarzy przeważnie groteskowy. W poprzednich wiekach maski były potwornych wprost rozmiarów i zakrywały całą głowę. Dopiero od 14 wieku poczawszy format ich zaczyna się z każdym prawie rokiem zmniejszać i wreszcie pojawia się najpopularniejsza maska tancerzy, zwana „No“ o wyrazie demonicznym. Z biegiem czasu tworzy się w Japonii specjalna kasta tancerzy, którzy posługują się wyłącznie tylko tego rodzaju maskami. Od 15-go wieku maski „No“ zakładano na wszystkich uroczystościach podczas popisów tanecznych, które odbywały się z okazji pomyślnych zbiorów ryżu itd. Wreszcie maski „No“ służyły przy odtwarzaniu scen z życia dworu, ze świata demonów, bożków i bohaterów. Odtąd taniec ten, który przez szereg lat ulegał ustawicznej modernizacji, nazwano tańcem „No“. Właścicielami twórcami jego byli dwaj najświetniejsi tancerze w Japonii mianowicie Kwanami i Seami. Kwanami Kiyotsugu, który zmarł w 1384, odznaczał się niezwykłymi zdolnościami i w tym kierunku wychował też syna Seami, późniejszego literata, śpiewaka, muzyka, artystę i niezrównanego tancerza. Obaj wymienieni są twórcami 5-ciu najważniejszych figur tanecznych z maskami „No“ które dały początek i wzór dla innych tańców. Dotychczas w całej Japonii z wielką czcią wymawia się rodzinę „Kwanse“, nazwaną od pierwszych liter nazwisk twórców tańca. Taniec „No“ składa się z nadzwyczaj prostych figur i ruchów i w połączeniu z chórem oraz muzyką tworzy nadzwyczaj oryginalną całość. W przeciwieństwie do innych rodzajów tańców, uczestniczy w nim zaledwie kilka osób.

Maska „No“ zakrywa tylko oblicze i uszy tancerza i jest jaskrawo pomalowana w ten sposób, że w szeroko otwartych ustach ukazują się silne zęby. Ma tę zaletę, że można ją zastosować w bardzo wielu rolach.

W miarę rozpowszechniania się tańców w Japonii zaczął rozwijać się przemysł fabrykacji masek, który z początkiem 16-go wieku przybrał znaczne rozmiary. Japończycy doszli do takiej doskonałości w produkowaniu masek, ludzko podobnych do naturalnych twarzy, że trudno niekiedy odróżnić, czy artyści są uszmiłkowani, czy też mają na twarzy maski. Zwłaszcza maski kobiece fabrykowane są z nadzwyczajną wprost perfekcją. Do najświetniejszych przedsiębiorców w tym kierunku należy przedewszystkiem malarz „Shaku zaru“, który dał doskonały wzór maski „No“, przedstawiającej złotego demona. Z późniejszych twórców dalszych wzorów szczególnie wyróżnił się z końca 18-go wieku fabrykant masek

Shigeyoshi, który za wielkie zasługi na tem polu przez szereg lat przebywał na dworze bogatego księcia Daimyo Maeda. Jest on twórcą wzorów pierw-

szych masek, przedstawiających groteskowe oblicza. Wzory jego zachowały się dotychczas w Japonii, stanowiąc bardzo cenną pamiątkę.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Stal i żelazo.

W odczytę, wygłoszonym ostatnio na zebraniu Pol. Tow. Politechnicznego, złożył dr. inż. Wł. Wrażeń obszernie sprawozdanie z konferencji materiałoznawczej w Berlinie. Impreza berlińska urządzona w dniach od 22 października do 4 listopada 1927 r., składała się z ponad 400 odczytów i imponującej wystawy metali. Celem tej imprezy było zbliżenie konsumenta do wytwórcy, oraz pokazanie światu, co Niemcy dziś w metalach wytwarzają.

Badania metali, jakie się dziś w przemyśle przeprowadza, należały niedawno jeszcze tylko do laboratoriów naukowych. Do niedawna znano jedynie trzy gatunki stali, a to: stal miękka, średnio twarda i twarda. Dziś każda huta stali stopowych wyrabia ponad 20 gatunków. Bez ścisłej kontroli i dokładnych badań niemożnaby umiejętnie stosować tych materiałów, jakie dziś są wytwarzane.

Dodatki innych metali do żelaza wpływają wybitnie na własności tak fizyczne, jak i mechaniczne.

Na wystawie były bogato pokazane stale narzędziowe oraz same narzędzia. Ciekawie demonstrowane były stale tzw. nierdzewiące, które zanu-

żone w wodzie i w różnych kwasach, nie tracą połysku na polerowanej powierzchni. Stale te mają szerokie zastosowanie nie tylko w budowie maszyn, lecz także w narzędziach chirurgicznych, oraz nakryciach stołowych. — Miękkie gatunki tych stali znajdują zastosowanie np. w dentystyce zamiast kauczuku lub złota do budowy tzw. mostków.

Prelegent omówił bardzo szczegółowo stale narzędziowe i konstrukcyjne, gdzie te ostatnie stanowią dziś podstawę rozwoju przemysłu maszynowego, szczególnie samochodowego i lotniczego.

Bogato reprezentowane i opisane były na wystawie rodzaje żelaza lanego odpornego na działanie kwasów i ługów oraz odpornych na działanie wysokiej temperatury. Wspomniał prelegent o uodpornieniu żelaza na powyższe działania.

Po odczytę wywiązała się ciekawa naukowa dyskusja, w której poza prelegentem dr. Wrażem zabierali głos: profesorowie Politechniki Hauswald, Geisler i Łukasiewicz, oraz radca inż. Kozłowski.

Zycie prowincji.

□ **BORYSLAW.** Z dna nędzy. Ostatnio, członkini Nar. Org. Kobiet, prowadząc w dalszym ciągu akcję zmierzającą do materialnego wspierania ubogiej diatwy, zainteresowały się wszystkimi zaukami Borysławia i przy tej sposobności natknęły się w kilku miejscach na sceny wprost dantejskie, dobitnie świadczące o rozmiarach ludzkiej nędzy. Ot n. p. w ciemnej, maleńkiej izdebce, na garści słomy leżą nieostyglie zwłoki kobiety zmarłej po 8 letniej chorobie. Po podłodze pełza troje rachitycznych dzieci, daremnie usiłujących głośnym płaczem obudzić matkę z jej dziwnego snu. W pobliżu niema nikogo, kto by się zajął pogrzebem i zaopiekował sierotami. Scena inna: mieszkanie — brudna, wilgotna nora, czworo dzieci chorych na gruźlicę, matka uboga wyrobница nie może się zdobyć nawet na kupno mleka dla nich a cóż dopiero mówić o zaplaceniu lekarza i drogiej lekarstw. Albo scena taka: napóć rozwalona rudera bez dachu, bez komina, otoczona ogromną kałużą uniemożliwiająca wprost przystęp. Wewnątrz na jednym barłogu powalona przez reumatyzm matka, na drugim oświec, czwarty już rok bez pracy, również chory na reumatyzm. Ruszyć się nie może, bo z powodu wilgoci otworzyły mu się na nowo rany otrzymane pod czas wojny światowej. Zwracali się ci biedacy kilkakrotnie do gminy tułanowickiej z prośbą o ratunek, ale na próżno, bo p. K. leader P. P. S. i z jej ramienia wszechpotężny, gminny dygnitarz oraz jego „aide de camp“ L. uważają widać, że pilniejszą jest sprawa budowy drogi do „kościółka narodowego“.

Wobec tej dziwnej obojętności na ludzką niedolę zarząd N. O. K. udzieliłszy biedakom pierwszej doraźnej pomocy, zwrócił się do starostwa w Drohobyczu z prośbą o przysłanie komisji sanitarnej, która by bliżej wglądnęła w te fatalne wyniki socjalistycznej gospodarki gminnej. Jest rzeczą charakterystyczną, że P. P. S., która przecież ogłasza i uważa się za patentowaną opiekunkę proletariatu w taki sposób opiekuje się tym proletariatem.

Towarzystwo Przyjaciół Francji związało się tu 21-go b. m. W skład za-

razdu weszli: p. Zofia Chlapowska, pp. Czesław Załuski, Edmund Semil, dr. Stefan Margold, dr. Stanisław Krajewski i p. Janina Clay. Lokal Towarzystwa, liczącego już 50 członków, mieści się w budynku firmy „Limanowa“ w Borysławiu, które odstąpiło na ten cel piękną salę. Dyrektor firmy „Limanowa“ p. dr. Strohl, wyposażył bibliotekę towarzystwa w 150 najcenniejszych dzieł współczesnych autorów francuskich. Lokal i biblioteka otwarte są dla członków codziennie od godziny 5-tej popołudniu.

Lasy polskie. Lasy w Polsce zarówno prywatne jak i państwowe, zajmują 8.943.762 ha przestrzeni i stanowią ogólną wartość 4.615.783.308 zł. Stosunek obszaru lasów prywatnych powyżej 50 ha do ogólnego obszaru stanowi 41.6 procent, lasów zaś państwowych 34.4 procent. Stosunek zaś wartości pierwszych z tych lasów do ogólnej wartości wynosi 40 procent, drugich zaś 43.9 procent. — Z powyższych cyfr widzimy, że lasy państwowe, chociaż zajmują mniejszy stosunkowo obszar w ogólnej przestrzeni lasów, niż lasy prywatne, mają wartość jednak ze względu na racjonalniejszą gospodarkę leśną wyższą od lasów prywatnych.

+ **Karygodna wyrozumiałość sędziów.** Trybunał w Los - Angeles rozpatrywał niedawno sprawę tamtejszego obywatela, oskarżonego o wykroczenie przeciwko „suchemu prawodawstwu“, przyczem na stole widniała, w charakterze corpus delicti, skonfiskowana butelka whisky. Niewiadomo jakim sposobem rzeczowy ten dowód znalazł się w pokoju, gdzie obradowali panowie przysięgli, którzy po długim, sumiennym aż do dna zbadaniu zawartości butelczyny — wydali najzupełniej niewinniający wyrok. Przewodniczącemu z urzędu temu „wyrozumiałemu“ jury, a był nim sędzia koronny, nie pozostawało nic innego, jak podporządkować się orzeczeniu trybunału który jednak zawieszony został gremjalnie w czynnościach.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

REPERACJE zegarków, precyzyjnie wykonuje Dąbrowski - Rozwarzewski, Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). 9.5

P. T. BIBLIOFILOM! Najrzuksze, najszlachetniejsze i nie drogie są oprawy pergaminowe, wykonuje artystyczna introligatornia Krzywickiego, Lwów Plekarska 1 c. 12197

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 5

MEBLE nowe i antyczne częściowe i kompletne urządzenia pokojowe, meble tapicerowane poleca po cenach przystępnych. Stolarnia w podwórzu, K. Łątaja - Zieliński. 774

NA KARNAWAL poleca firma Wittels, Rutowskiego 7. ostatnie nowości w jedwabach francuskich, Lwów - terminowy kredyt przy cenach ściśle gotówkowych. 13313

MEBLE NA RATY

Znana firma **Münzer, Rejtana 4** poleca Sympalnie, jałdalnie, saony i urządzenia biurowe 297

PARCELA budowlana róg ul. Leona Sapiehy i Karpińskiego 600 s. kw. w całości lub częściowo do sprzedania, Władomość w kancelarii adwokata Dra Hiaawy 3 Maja 1. 5. 878

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca WITOLD TRANDA, Lwów, Podleskiego 2 518

TRÓJKA koni wyjazdowych (klacze) tanio na sprzedaż z powodu zwinienia stajni. Zarząd dóbr mcyw op. Belz, Wojew. Lwowski. 799

PIERZE

WŁAŚCICIEL WEBER Lwów BARDREGOZ 10

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesiową, dworską, restauracyjną. 13108

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

NOTARIUSZ w Komarnie przyjmie kandydata z kilkuletnią praktyką w dziale spadkowym. Zgłoszenia wprost. 808

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

DLA PSA Foxa, długowłosego, rasowego, szukam towarzyski. Zgłoszenia administracja pod „Fox“. 869

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie Kopernika 1. 20 ogłasza niniejszem

KONKURS.

na posady:

a) instruktorów rolniczych,

b) instruktorów hodowlanych.

Ubiegający się o posady pod a) b) winni przedłożyć:

1) odpis metryki chrztu, 886

2) własnoręczny życiorys,

3) odpisy świadectw z ukończonych wyższych studiów rolniczych i odbytych praktyk rolniczych.

Nadto kandydaci na posady pod b) winni przedłożyć odpisy świadectw z odbytych praktyk hodowlanej.

Wynagrodzenie wedle umowy. Termin wnoszenia podań do 15 lutego 1928.

Podan odmownie załatwionych nie zwraca się. Sekretarz: V. Prezes.

Dr. M. Gubrynowicz mp. Łuszczewski mp.

POŻYCZKI 2000—3000 dolarów poszukuję na pierwszą hipotekę solidnego zakładu przemysłowego. Zgłoszenia do administracji pod: „Pewna lokata“. 881

PRAWIE wszystkie choroby oczu, uszu, głowy, gardła, serca, piersi, żołądka, nerek, kiszki, skóry, zapalenia, narosłe, wrzody i setki innych, dadzą się uleczyć bez leków. Potrzebne wskazówki podaje książka pt. „Kregarstwo“. Adres: ks. Pawłowski, Obraznice poczta Hluboczek wielki, cena 5 zł. z przesyłką. 759

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 4

PRZYSTOJNY młodzieniec chce wstąpić do filmu (teatru) poszukuje zamożnej opiekunki (a). Łaska - we zgłoszenia: Admin. „Inteligentny“. 741

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskiem“